Nr. 132. Lwów — Niedziela dnia 17 czerwca 1906. Rok XLVI.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Eliza Orzeszkowa.

(W czterdziestolecie pracy twórczej).

Nazwano ją tryumfatorką... Nazwano ją tak, gdy po wielu dziesiątkach lat pracy, pełnej pożytku i natchnienia, stanęła wreszcie na piedestale własnych zasług, u podnóża którego naród składa dziś kwiaty wdzięczności i hołdu... wdzięczności — za wielką miłość do wszystkich, hołdu — za wierne stanie na straży ideału...

Nazwano ją tryumfatorką i jest nią niezaprzeczenie w tej chwili; ale tryumf to nie łatwy, nie piorunowy, nie cezarowy wcale — to zwycięstwo odniesione nad sobą i nad okolicznościami życia w najcięższych, jakie można sobie przedstawić, warunkach, to zwycięstwo wywalczane z dnia na dzień, zwycięstwo czystej kropli krynicznej nad opoką, wolnego ducha i oskrzydlonej myśli nad bagnem lichego bytu i nad żelazem pęt niewoli.

Wzbić się jednym rozmachem skrzydeł pod obłoki... to także tryumf, ale jest od niego tryumf większy — wchodzić krok za krokiem na najwyższą górę, w skwarze, w zimnie, w wichrze, w zawiei, potykając się, czepiając skalnych odłamów, wybijając się z sił i jednak przezwyciężając znużenie, dźwigając ze sobą resztki nawyknień nizin i otrząsając się z nich stopniowo. Takim był tryumf Elizy Orzeszkowej. Wolno wspinała się co raz to wyżej, stanęła wreszcie jednak tam, skąd już dla oczu ducha otwierają się widoki bezkreśne, skąd najwcześniej widzi się nowe wschody i beznamiętnie ocenia sprawy ludzkie, gnieżdżące się het, w dole.

Tryumfatorką jest — ale słuszniej jeszcze możnaby ją określić, jako bohaterkę kochania i myśli; tak kochania i myśli, nie rozdzielając czynników tych ani na chwilę... Bowiem tylko bezustanna myśl naprężona i czujna mogła dać plon tak obfity, a znów tylko ogromne ukochanie ludzi utrzymać było zdolne myśl ową w ciągłej pracy. Są umysły, które nie ustają w wysiłkach myślowych dlatego przedewszystkiem, by dać tym których kochają, jakąś nową przestrogę, naukę lub prawdę. Są to myśliciele-dobroczyńcy... do nich należy Orzeszkowa.

Żywot jej jest nie tylko idealnym przykładem działalności ludzkiej wogóle, ale nadto też wzorem działalności kobiecej. Dziś dla kobiet otwiera się wiele pól pracy, ale niechże kobieta wniesie w każdą swą pracę zawsze to, co ona jedna wnieść może, swoje serce i dobroć. Skarbów tych nie szczędziła nigdy swoim wielka autorka. Dumając, rozważając, tworząc, marząc nawet, czuwała zawsze niby nocą u łoża ciężko chorego, o jednem przedewszystkiem myśląc, o jego uzdrowieniu i szczęściu.

Tym chorym był naród jej własny, zgnębiony, z sił wyzuty, osłabły, nie będący w stanie dźwignąć się z niemocy, toczony przez różne cierpienia dawne i nabyte. Rozważała narodu tego bole i troski, śniła sny piękne o jego przyszłości; naszeptywała mu cudowne słowa pociechy i rady dobre, jak od nowych cierpień strzedz się i zasłaniać powinien i łamała ciągle głowę, jak zdobyć dlań zdrowie moralne.

Eliza Orzeszkowa pożarów, mających strawić istniejące formy bytu, nie nieciła nigdy. Nie było w niej buntowniczości, była i jest tylko bezmierna żądza poprawiania życia. A to są dwie rzeczy tak różne!... Bunt bezwzględny jest zawsze o miedzę od anarchii, potrząsa słupy istniejącej budowy nawet wtedy, gdy nie wie, zali lepszą z gruzów jej wznieść potrafi; dlatego też o wiele więcej niszczy nieraz, niż stworzyć jest w stanie. By szerzyć bunt, wystarczy umieć nienawidzieć... by cegła po cegle przebudować życie, by wątpiących krzepić w nieszczęśliwych pewność lepszego jutra wzbudzić, nie burzyć, a jednak zmieniać bezustanku, zmieniać z myślą o szczęściu ludzi, zmieniać przedewszystkiem ich samych, na to trzeba nie tylko rozumu, nie tylko ukochania swych bliźnich, ale wytrwałości i siły które nie każdemu są dane.

Zalety te w wysokim stopniu posiadała zasłużona propagatorka zbliżenia się do ludu, przełamania różnic kastowych i stłumienia tych waśni, które tak szpecą byt żyjących obok siebie, do jednej przyrosłych ziemi.

Każda prawie jej książka nawracała kogoś, czyniła lepszym, humanitarniejszym, mędrszym, ryła w duszach ślad nowy, torowała drogę pojęciom bardziej zdrowym, bardziej współczesnym. Wszystkie, bez wyjątku prawie, powieści Orzeszkowej należą do rzędu tych dzieł, co stopniowo przeobrażały naród w społeczeństwo, dojrzewające powoli i idące ciągle naprzód. Powieściopisarka nasza była jednym z tych cichych reformatorow, którzy, nie rzucając ludzkości nigdy krzykliwych i efektownych haseł, niezmordowanie jednak pracują dla jej postępu.

Ideałem Orzeszkowej był oczywiście przedewszystkiem postęp moralny. I w tym względzie dokonała ona bardzo wiele. Nie druzgotała niczego, ośmieszała tylko zło i wskazywała szkodliwość jego lub bezsens, albo wprost przemawiała do serc i uczyła je lepiej i rozumniej kochać człowieka, ojczyznę, ziemię, naturę. I serca ludzkie poddawały się chętnie tej mistrzyni myślenia i życia; czuły w niej przyjaciółkę, czuły duszę życzliwą, oddaną prostowaniu dróg ciemnych i rozwidnianiu niedoli nieszczęśliwych.

Pod imieniem „Eliza Orzeszkowa" winno być wypisane zawsze nie tylko wielka powieściopisarka albo wielka artystka, lecz przedewszystkiem wielka obywatelka. Zapatrzona wiecznie, duszą całą, w pomyślność i przyszłość Polski, była jedną z tych, co dopomogli Polsce przetrwać najcięższe chwile utrapień, męczarni i prób, stojąc wiernie na straży jej kulturalnych i dziejowych zadań.

Tam, gdzie chodziło o pomyślność ojczyzny, spokojna zawsze myślicielka stawała się nieubłaganą i najbardziej bezwzględnie chłostała i stawiała pod pręgierz odstępców, co nad ziemię rodzinną, nad dźwięk mowy ojczystej, nad tchnienie naszych pól woleli śród obcych, śród wrogów nawet, łatwą karyerę i syty chleba kęs. Dla nich nie miała wyrozumiałości ta patryotka gorąca, która całem życiem daje świadectwo miłości ojczyzny. Ustąpienie ze stanowiska było dla niej zawsze grzechem, opuszczeniem placówki, wycofaniem się z szeregów, walczących o egzystencyę wszystkiego, co polskie i to właśnie w chwili, gdy walka była najbardziej zacięta.

Ona w szeregach tych wytrwała, nie opuszczając ich ani na moment i za to jej tem większa cześć!..

Wiec w Libercu.

(Rozszerzenie sieci telefonów. Drogi wodne. Ruch morski.)

Wiec izb handlowych w Libercu, który w środę zakończył obrady, zajmował się kilku bardzo ważnemi sprawami. I tak uchwalił wniosek w sprawie rozszerzenia sieci telefonicznej. W dyskusyi podnosili żądania między innymi krakowski delegat Benis i czerniowiecki Langenhan. Szef sekcyi Wagner zapewnił o życzliwości zarządu telefonów dla podniesionych życzeń i zapowiedział, że zarząd odniesie się do ministerstwa skarbu w sprawie żądanej pożyczki na cele telefoniczne.

Owa życzliwość rządu jest jednak bardzo wątpliwą. Przynajmniej nie widzimy jej w odnoszeniu się do nas. Przeciwnie z niezrozumiałą niechęcią spotyka się u referenta w ministerstwie handlu budowa sieci telefonicznej w Galicyi. Koło polskie domaga się rzeczy zupełnie naturalnej: budowy w ramach kredytów, znajdujących się w budżecie. Ministerstwo handlu jednak, ani tych kredytów w całości nie wyzyskuje, ani w granicach wydanych funduszów nie uwzględnia Galicyi tak, jak tego żąda preliminarz. Oto parę rażących przykładów:

W budżetach na lata 1905 i 1906 znajduje się na nowe linie telefoniczne i telegraficzne, oraz na rekonstrukcye istniejących kwota 9,950.000 kor. Z tego użyto (względnie jeszcze prowadzone są roboty) w Galicyi 549.480 kor., co jeśliby nawet doliczyć na rekonstrukcye nieprawdopodobnie wysoką kwotę, powiedzmy 200.000 kor., nie stanowi nawet $^1/_{10}$ części preliminarza. Ministerstwo handlu dało Kołu polskiemu i galicyjskiemu ministerstwu zapewnienie, że jeszcze w roku 1905 wybudowaną będzie druga linia Kraków-Lwów, dalej linia Kraków-Wieliczka, rekonstrukcye sieci lokalnej w Krakowie i Lwowie, połączenie Lwów-Stryj Drohobycz i t. d. W rzeczywistości w r. 1905 nic nie zrobiono, w r. 1906 wybudowano drugą linię Kraków Lwów, a już rekonstrukcyę lokalnej linii krakowskiej zepchnięto na r. 1907. Koło polskie formułuje tylko żądania, które w zupełności mieszczą się w ramach preliminarza. Żąda ono: rekonstrukcyi sieci krakowskiej bezwarunkowo jeszcze w roku bieżącym, linii Lwów-Drohobycz-Stryj, Oświęcim-Chrzanów Trzebinia-Szczakowa, Jaworzno-Szczakowa (celem połączenia z Mysłowicami i N. Bieruniem), Lwów-Tarnopol-Podwołoczyska, Krosno-Jasło-Gorlice, Jasło-Rzeszów.

Budowa telefonów nie jest tak kosztowną, jak powszechnie sądzą. Rekonstrukcya sieci krakowskiej preliminowaną jest na 540.000, linia Lwów-Stryj-Drohobycz 53.000, Rzeszów-Jasło-Krosno Gorlice 102.000 i t. d. Swoją drogą, skoro wszystkie te boczne linie będą wybudowane, niezwłocznie okaże się potrzeba budowy trzeciej głównej linii z Wiednia do Lwowa.

Wiec izb handlowych w Libercu obradowano dalej nad wnioskiem nagłym izby krakowskiej w sprawie budowy dróg wodnych i przyjęto rezolucyę z wezwaniem do rządu, ażeby bez zwłoki przystąpił do budowy, przewidzianej w ustawie dnia 11 marca r. 1901, a której rozpoczęcie, według art. 6 tej ustawy, miało być przedsięwzięte najdalej w r. 1904.

Następnie obradowano nad wnioskiem nagłym izby tryesteńskiej, żądającej poparcia austryackiego ruchu morskiego, ewentualnie także przez premie za budowanie okrętów. Dr. Benis wyraził obawę, że takie premiowanie okrętów z materyałów krajowych przyczyniłoby się tylko do podniesienia dywidendy kartelu żelaznego. Mowca dodatkowo domagał się ustawodawczego uregulowania sprawy emigracyjnej. Delegat Veter zwrócił się przeciw wywodom delegata Benisa, twierdząc, że premiowanie okrętów przyczyni się do podniesienia całego przemysłu austryackiego. Delegat Wiglicki z Czerniowiec wyrażał ubolewanie, że bukowiński eksport drzewa lepiej jest traktowany w Gałacu i w Odesie, niż w Tryeście, od którego, prócz oddalenia, dzielą go niekorzystne taryfy kolejowe.

Z zamętu rosyjskiego.

Partye w Dumie.

Wywieszono nareszcie w kuluarach Dumy plan rozmieszczenia posłów w sali posiedzeń według partyj. Daje to możność obliczenia sił poszczególnych partyj.

A więc na skrajnej lewicy zasiadła „partya pracy", licząca 96 członków. Skład tej partyi nie jest bynajmniej jednolity. Należą do niej czterej socyaliści-rewolucyoniści, kilkunastu mniej lub więcej zdecydowanych socyał-demokratów, radykalni inteligenci, wreszcie chłopi, którzy o wiele bardziej są nastrojeni radykalnie w kwestyi agrarnej, aniżeli w sprawach ogolno-politycznych. Przyszłe losy tej partyi nie wydają się zbyt pewne. Partya naogół niema ani dobrych mowców, ani wybitnych ludzi i najwidoczniej w ostatnich czasach traci znaczenie w Dumie. Co się zaś tyczy jej stosunku do Polaków, to spostrzeżenie Rodiczewa o „demokratycznej nienawiści" i o „fizyologicznem wrażeniu", jakie na tych demokratów rosyjskich wywierają posłowie polscy, wydaje się najzupełniej trafnem.

Obok „partyi pracy" zasiądą „kadeci". Bliższa charakterystyka tej partyi jest zbyteczną; charakteryzuje ją cała działalność w Dumie, za którą odpowiedzialność niewątpliwie spada na „kadetów". Partya ta bowiem jest nietylko najliczniejszą w Dumie (według ostatnich obliczeń 155), ale posiada niewątpliwie najwięcej dobrych mowców i rozumnych ludzi w swych szeregach. „Kadeci" najwięcej zbliżają się do pojęcia partyi w zachodnio-europejskiem znaczeniu tego słowa. Dyscyplina partyjna zachwiała się wprawdzie nieco w kwestyi agrarnej, jest jednak imponującą wobec działania w rozsypkę, jakie dotychczas charakteryzowało „trudowników". Ze swoich istotnych usposobień „kadeci" są niewątpliwie centralistami, te żywioły, które wśród nich mają szczere dążności autonomiczne, będą musiały z biegiem czasu zejść na plan drugi. Często nasuwa się kwestya kto właściwie rządzi wśród „kadetów". W kuluarach mówi się żartobliwie, że rządzi tam „Jewo wieliczestwo Winawer", a w żarcie tym jest niewątpliwie spora doza prawdy. Żydzi istotnie wywierają znaczny wpływ na partyę „wolności ludu". Gdy w gronie posłów polskich toczyła się rozmowa o dziwnem stanowisku „Rieczi", głównego organu „kadetów" względem delegacyi polskiej, o jego nieustannem, prawie zawsze opartem na notorycznie fałszywych informacyach, szczuciu na Koło polskie, jeden z wybitnych „kadetów", który zbliżył się właśnie do grupy posłów polskich, oświadczył wręcz: „Jest to niewątpliwie skutek tego, że posłowie polscy ściągnęli na siebie zarzut antysemityzmu. Zarzut ten powstał podczas akcyi wyborczej i należałoby to jakoś wyjaśnić w prasie"...

Przedzieleni od „kadetów" przez grupkę mahometan, którzy dotychczas zaznaczają się jedynie wielką powagą, z jaką zasiadają w swych aksamitnych czapeczkach, nieco już ku prawemu skrzydłu izby zasiąść mają Polacy: Koło polskie u góry, posłowie polscy z Litwy i Rusi na dole.

Dalej na prawo 4 posłów z partyi „reform demokratycznych", z Maksymem Kowalewskim na czele. W ostatnich czasach Kowalewskij, ze swoją maleńką grupką, zbliżył się nieco do Stachowicza, do hr. Heydena i ich 50 „umiarkowanych". Zarysy tej partyi są jeszcze zbyt niewyraźne.

Za nimi idą sporą gromadą, bo w liczbie 75, bezpartyjni, przeważnie chłopi, którym chodzi o ziemię i o nic więcej. Wśród bezpartyjnych „kadeci", którzy z nimi mogliby wytworzyć absolutną większość w Dumie, mają sporo zwolenników. Losy tych bezpartyjnych, niewątpliwie ważne dla przyszłego układu sił w izbie, trudno dziś przewidzieć. Wsiąkną oni zapewne do innych partyj, a wówczas okaże się może potrzeba nowego „rozsadzenia posłów."

Jak widzimy ze schematu, „autonomiści" geograficznie w Dumie nie istnieją.

Zaburzenia w Białymstoku.

Miasto Białystok w gub. grodzieńskiej było onegdaj widownią krwawych zajść, oraz pogromu żydów. Miasto to leży na skrzyżowaniu kolei Brzesko Grajewskiej i Warszawsko-Petersburskiej, niedaleko granicy Królestwa. Ze swego charakteru fabrycznego odgrywa na Litwie rolę taką, jak Łódź w Królestwie polskiem. Liczy obecnie około 70.000 ludności. A jak szybko ludność ta wzrasta wskutek rozwoju fabryk, świadczą dane spisów ludności, według których w r. 1857 było w Białymstoku 13 700 mieszkańców, a w r. 1889 — 57.600. Fabryk (głównie sukna i kortów) jest już w Białymstoku do dwustu przeważnie w ręku żydowskiem. Wogóle około $^3/_4$ ludności Białegostoku stanowią żydzi. Organizacya polityczna Bundu tam ma swoją główną placówkę.

Otóż, jak stamtąd donoszą, we czwartek w Boże Ciało około 4 pop., gdy ulicą Aleksandrowską przechodziła procesya katolicka, rzucono z balkonu jednego z domów bombę, która wybuchła, przyczem jeden z księży zginął na miejscu a wiele osób zostało zranionych. Równocześnie z okien domów padły strzały rewolwerowe. Także i procesyę prawosławną miano ostrzeliwać. Tłum posądzał żydów o dokonanie tych zamachów, wskutek czego rzucono się na ich domy i sklepy i rozpoczęto straszny rabunek. Towary i sprzęty wyrzucano na ulicy i niszczono je, żydów zaś zabijano. Pogrom był straszny. Zniszczono setki sklepów i mieszkań. Moc rannych i zabitych, rabowano bowiem, bito i palono we wszystkich ulicach. Połowa miasta zniszczona. Wojsko wystąpiło za późno, zresztą było go zbyt mało wobec znacznej ilości napastników. Żydzi w panicznym strachu chronili się na dworzec, chcąc najbliższymi pociągami odjechać z miejsca pogromu, tysiące bezbronnych schroniło się też do lasów sąsiednich. Tłum ruszył za nimi w pogoń na dworzec, gdzie powyciągano ich z wagonów i

77

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN

(Ciąg dalszy.)

Paryż.

Powrót Gwidona i stryja Jerzego był mi powodem wielu radości, których nie spodziewałam się już na tym świecie. Od szesnastu lat nie oczekuję już nikogo, zapomniałam błogich wzruszeń zobaczenia się z kimś po dłuższem niewidzeniu.

W ranek ich powrotu pospieszyłam na ulicę d'Agnesseau, by upewnić się, że wszystko tam w porządku, by zanieść kwiaty. Zastałam też ogródek pełen życia, zostawiwszy go dwa miesiące przedtem cichym i martwym. Jawory okryły się liściem, zamieszkały je ptaszki, bzy zaroiły się pękami kwiecia, róże były pełne pączków, w około zaś czterech ścian, spowitych w bluszczu, rosły fiołki i pierwiosnki. Zeszłam na ganek, powiew wonnego powietrza musnął mi twarz, wchłonęłam też nieco świeżości wiośnianej. Ciekawe to, z jak głęboką radością używam wiosny. Zdawałoby się, że to pierwsza albo ostatnia... w życiu. Zdaję sobie sprawę, że owe mnóstwo rozmaitych soków żywotnych podsyca życie ludzkie, życie ludzkie zaś podsyca życie wszechświatowe. Pojmuję też, że żyję w pośród wieczności.

Ludwik oprowadził mię po całem mieszkaniu, pochwaliłam go za porządek, który widnieje wszędzie. Przyniesiono właśnie stos bielizny, którą obstalowałam w wilią, oglądałam sztukę po sztuce z dziecinnem zadowoleniem. Ow zapach lnu, przypominający gospodarstwo domowe, był mi arcymiłym. Ułożyłam tu i ówdzie kwiaty, które przyniosłam. Mieszkanko to w parterze wesołe o tej porze, wygodne i dostatnie w zimie, w które świetlne promienie zachodu kładły różowe blaski, budzi moją zazdrość. Chciałabym umrzeć tu spokojnie. Ludwik zwierzył mi się z niespodzianki, jaką przygotowuje swemu panu. W nieobecności jego nauczył się u Penhard'a rzemiosła palacza. Nie chce, jak mi mówił, nudzić się w Paryżu, podczas gdy pan jego będzie uganiał na szerokich drogach.

Wrodzony gust do mechaniki ułatwił mu naukę, jakoż otrzymał dyplom.

Uradowałam go też, prosząc, by przyjechał po mnie do hotelu i zawiózł na quai d'Orsay. Niecierpliwy, przyjechał pół godziny zawcześnie. Spacerując na peronie, czułam się bardzo szczęśliwą, dumną szczególniej z tego, że oczekuję kogoś. Próżność potrafi się skryć w niedostępne nawet głębiny. Gdy pociąg dyszał już blizko dworca, chciwie szukałam moich podróżnych; nagle poczułam ramię, obejmujące mi szyję, niezapomniany głos zadźwięczał mi w uszach.

— Dziękuję ci matko chrzestna, ciebie właśnie potrzebowałem zobaczyć.

— Niestety! nie mnie to pragnąłeś zobaczyć, biedne dziecko!

Stryj Jerzy uścisnął mi dłoń, wyrażając w tym uścisku mnogość miłych rzeczy. — Po chrześnik mój ucieszył się, widząc tam swój samochód; cieszył się tembardziej, że Ludwik umiał prowadzić maszynę.

— Byłeś zazdrosny o mojego palacza? — zartował śmiejąc się.

— Może być, panie baronie, odrzekł poczciwiec, czerwieniąc się, zażenowany, że pan odgadł go.

— Oj! ty stary głupcze!

Ton, jakim ów przymiotnik był wymówiony, czynił zeń raczej przyjazne słowo.

Zostałam na obiedzie u Gwidona, ma się rozumieć; rozmawialiśmy późno w noc. Miła to wymiana uczuć i myśli po dłuższej nieobecności!

Gwidon powrócił mi zdrów zupełnie, zmieniony wszakże ogromnie.

Twarz jego starsza o dziesięć lat; zeszczuplał, przez co wydawał się wyższym. Rysy jego jakby wyrzeźbione dłótem, cieńsze i wyrobione. Usta przybrały wyraz uporu i zaciętości. Uśmiech u niego rzadki. Głos brzmiał pięknie i poważnie. Przyroda dopełniła pracy tej za pomocą niewidzialnego czynnika a zwie się on... boleścią. Piętno wycisnęła na młodzieńcu, uwydatniła jeszcze podobieństwo jego do pana de Myéres. Co chwilę przywodzi mi ono pewne wstrząśnienie.

Staram się ukoić gorycz jego rozczarowania. Przedstawiam mu, jak mię prosiła o to pani de Mauriones, siłę nieubłaganą pewnych prądów życia. Rozmowa, którą słyszałam, pozwala mi leczyć duszę jego ze świadomością rzeczy. Żądałam, by powrócił do Grignon, zmuszam go do pracy. — Czepia się mnie, jak dziecię. Codzień prawie przychodzi na obiad do hotelu Castiglione. W niedzielę zabiera mię na przyjażdżkę powozem albo samochodem, wioząc mię do siebie na herbatę; wczoraj, przyjechawszy tam, pokazał mi zaraz dwa portrety oprawione w ramy obok siebie, pan de Myéres i ja...

Poczerwieniałam żywo.

Skąd wziąłeś te fotografie? — mruczałam.

— Otrzymałem je nie bez trudności od stryja Jerzego, pod warunkiem, że każę je odbić.

Ja, w trzydziestym ósmym roku, włosy czarne, bardzo gęste, zwinięte wysoko, jak dziś; oczy pełne szczęścia, uśmiech tryumfujący, twarz bez zmarszczków, owal jeszcze kształtny. Fotografia owa, którą pamiętam — przedstawia tylko mój biust. Stanik wycięty, drapowany przez Wortha, ma klasyczny krój, którego fason on jeden znał tylko, a który nie podlega kaprysom mody. Dzięki temu nie czyniłam wrażenia staroświeczyzny. Nie do uwierzenia doprawdy, że skonstatowawszy to, ucieszyłam się mimo tylu obudzonych wspomnień.

— Cóż za fantazya przyszła ci? — pytałam Gwidona, opanowawszy wzruszenie.

— Chrzestny mój ojciec zdawał mi się tak osamotniony. Połączyłem was tam, jako i w sercu mojem. Czy nie dobrze uczyniłem? — zapytał młodzieniec, patrząc na mnie uporczywie.

— Owszem, bardzo dobrze, — odparłam stanowczo.

Odebrał fotografię, którą podawałam mu i ucałował mię w rękę.

Połączył nas on! Oh! ogromna, słodka, straszna ironia!

Paryż.

Zamek w Chavigny jest od wczoraj własnością mojej małej przyjaciółki Josy! Jean Noël miałby ochotę wyrazić tu uwielbienie swe. Gdy wieczorem po obiedzie opowiedziałam nowinę Gwidonowi, skoczył z fotelu i zbladł.

— Chavigny było na sprzedaż, a tyś nie wspomniała mi o tem, matko chrzestna? — wołał z wymówką.

Opowiedziałam mu dziwny sposób, w jaki fakt ów doszedł do mej wiadomości.

Wzburzony chodził po salonie wielkimi krokami.

— Chavigny na sprzedaż! Gdybym był wiedział, kupiłbym przecież!

— Po co?.. pytałam, słuchając podszeptu przewrotności.

Młodzieniec stanął przedemną, patrząc z wyrazem, który zaniepokoił mię.

— Jakto po co? żeby nie wpadł w obce ręce.

— Alboż przypominasz je sobie?

— Czy przypominam sobie! Przecież miałem dziewięć lat, gdy mię tam zawieziono ostatni raz; mój chrzestny ojciec uczył mię pierwszego strzału ze strzelby, w lasku nad brzegiem rzeki.

Po tych słowach zarysował się w mózgu moim obrazek pana de Myeres z tym pięknym malcem, będącym synem jego. Scisnęło mi się gardło.

(C. d. n.)

dalej bito. Za zbiegłymi do lasów podążyli dragoni.

Zniszczono podczas pogromu około 200 sklepów. Liczby ofiar ustalić nie zdołano. Mówią o 30 zabitych a kilkuset rannych. Urząd gminny i bank państwa zamknięty. Komunikacya pocztowa wstrzymana.

Pojawiają się głosy, iż rozruchy sprowokowali ajenci policyjni, nie brak też domysłów, iż zajścia są sprawką „czarnej sotni".

Dziś donoszą znowu, iż wczoraj powtórzyły się rozruchy w Białymstoku. Wielu rannych przewieziono do Brześcia Litewskiego. Na patrol wojskowy miano rzucić bombę. Zniszczono i obrabowano mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Tysiące żydów ucieka z miasta do lasów. Sklepy i lokale publiczne są zamknięte. Piechota i dragoni przywracają porządek.

(Tel. „Gaz. Nar.".)

Wilno. O rozruchach w Białymstoku donoszą urzędownie: Wobec wielkiego wzburzenia ludności w Białymstoku, szczególnie od zamordowania policmajstra Derkaczewa, gubernator musiał liczyć się z tem, że podczas procesyi kościelnej w dniu 14 czerwca przyjdzie do rozruchów i z tego powodu w porozumieniu z władzami wojskowemi poczynił wszelkie odpowiednie zarządzenia w celu utrzymania porządku publicznego. Z obozu wojskowego zarekwirowano liczne oddziały piechoty i konnicy. Pomimo, iż na drodze, którą procesye prawosławna i katolicka musiały przechodzić, ustawiona była straż wojskowa, pochód, w którym brały udział ogromne masy ludzi, został zakłócony.

Za miastem strzelano z wielu domów żydowskich. Liczba zabitych przytem nie da się stwierdzić. Wśród zabitych było dwoje dzieci, które niosły obrazy święte, oraz trzy kobiety. Dwie bomby, które rzucono na placu Bazarowym, padły o 40 kroków od procesyi i nie wyrządziły szkody. Chłopi i robotnicy, wzburzeni tym zamachem i obrażeni w swych uczuciach religijnych rzucili się na kilka osób, które uciekły z domów, z których padły strzały, poczem szturmowali także inne domy żydowskie. Wojsko natychmiast na zarządzenie gubernatora wdało się w sprawę i ograniczyło zaburzenia do stosunkowo niewielkich rozmiarów. Wczoraj rano jednakże, z powodu że znowu rzucono bombę, rozruchy ponowiły się ze znaczną gwałtownością. Tłum strzelał do gmachu administracyi policyi.

Warszawa. O pogromie w Białymstoku donoszą dzienniki jeszcze następujące szczegóły: Ulice Surażska i Aleksandrowska rozgromione doszczętnie. Towary wyrzucono w błoto. Żydzi zbiegli na dworzec, by szukać schronienia. Po przybyciu na dworzec pociągów osobowych robotnicy fabryczni bili pasażerów żydów. Jest mnóstwo zabitych. Bito żydów na ulicach i w mieszkaniach, do których się schronili. Kilku, którzy ukryli się w kuchni bufetu I klasy, tłum wyrzucił przez okna I piętra na bruk.

W imię sprawiedliwości.

Na przedostatniem posiedzeniu rady miasta Lwowa referował ks. prałat Lenkiewicz prośbę Stow. sług im. św. Zyty o piątą salę w szkole im. Mickiewicza na niedzielną naukę analfabetów. Z okazyi tej prośby wystąpił radny miasta dr. Dwernicki z ciężkimi zarzutami przeciw Stow. sług im. św. Zyty, że mianowicie „kierunek tego Tow. jest zły, demagogiczny, że zarząd Stow. nie stara się wpoić w służące poczucia obowiązku, ale kładzie nacisk na kierunek klerykalny. Służące z tego Tow. cieszą się najgorszą opinią. Służąca z tego Tow. nie wie, jakie ciężą na niej obowiązki, ale wie, jakie prawa mają służące w Chinach, Arabii. Ponieważ wiadomą jest rzeczą, że wpływ Tow. św. Zyty jest zgubny, więc należy przejść nad ich prośbą do porządku dziennego". I rzeczywiście rada miasta przeszła nad prośbą sług o salę dla nauki analfabetów do porządku dziennego! To są fakty. Na te ciężkie — a zdaniem naszem — krzywdzące zarzuty i potępienie w czambuł Stow. sług, liczącego tysiąc kilkaset członków, pragniemy, jako te, które stale z tego Tow. bierzemy sługi i znamy jego kierunek i działalność, odpowiedzieć stwierdzeniem kilku faktów.

Tow. św. Zyty kieruje od 5 lat grono pań, znanych w naszem mieście, które same będąc gospodyniami i mając sługi, nie mają chyba powodu, żeby działać „w kierunku demagogicznym i zgubnym". Gorliwą pracą i poświęceniem dla sług usunęły ich niechęć, z jaką je z początku do swego grona przyjęły. Ze strony społeczeństwa, jeśli je spotkała jaka zachęta do tej trudnej pracy, to taka, jak powyższa ze strony dr. Dwernickiego. Stwierdzamy jednak, że służące ze Stow. św. Zyty są bardzo uczciwe i moralne.

Nacisk na kierunek klerykalny chyba w tem się objawia, że sługi ze Stow. św. Zyty mają raz na miesiąc i to w niedzielę o g. 5½ naukę religijną, w której słyszą o spełnianiu swoich obowiązków, a z pewnością nie „o prawach sług w Chinach i Arabii". Od czterech lat, co roku w uroczystość Trzech Króli otrzymują sługi ze Stow. św. Zyty z rąk ks. arcybiskupa Bilczewskiego, protektora Stow. na publicznych zebraniach (zwykle w sali rady miasta) nagrody za długoletnią służbę u tych samych chlebodawców. Za służbę ponad lat 5 i 10 otrzymało już nagrody kilkaset sług. Zarówno te nagrody, jak listy pochwalne od chlebodawców, przy tej okazyi czytane, nie są chyba dowodem, że „sługi z tego Tow. cieszą się jak najgorszą opinią".

W roku ubiegłym na 1348 chlebodawców, zgłaszających się po sługi do Tow. św. Zyty, mogło Tow. dać tylko 325 sług. Jeżeli więc mimo tylu istniejących w naszem mieście publicznych biur sług, Tow. św. Zyty na czterech zgłaszających się chlebodawców może dać tylko jedną sługę, zdaje nam się, że i to nie jest chyba dowodem, „że sługi z tego Tow. cieszą się jaknajgorszą opinią".

Za granicą rady miast zakładają podobne instytucye — u nas — jak stwierdzono, na 100 radnych jeden jedyny zwiedził zakład św. Zyty p. Bolesław Lewicki i wyraził swoje uznanie; ale właśnie z powodu wyjazdu do Marienbadu brakowało go w sali, gdy rada miasta odmawiała Tow. sług sali szkolnej na naukę historyi i religii, bo się nie podobało dr. Dwernickiemu; a z radnych nikt nie znał Tow., które w mieście od 5 lat istnieje i liczy półtora tysiąca członków.

Tow. św. Zyty, korzystając z łaskawości 10 pp. nauczycielek, uczy swoich analfabetów czytania, pisania, historyi polskiej, religii; za pomocą osobnej kasy szczepi ducha oszczędności, we własnej kuchni uczy gotowania, zaprowadziło ubezpieczenie od choroby, opłacane groszem samych sług, prowadzi biuro pośrednictwa służby, urządziło schronisko, w którem sługa w razie choroby ma umieszczenie; czy to wszystko można nazwać „kierunkiem demagogicznym", niech osądzą ludzie, dla których sprawiedliwość nie jest tylko frazesem.

Tyle się u nas mówi o pracy społecznej, o potrzebie zajęcia się losem klas pracujących — a gdy się znajdzie grono osób, które się tej pracy podejmą, jakże niestety często, zamiast zachęty i poparcia, rzuca się na nie lekkomyślnie kamieniem potępienia. Zapewne, że i w Stow. św. Zyty może się znaleźć sługa, która nie spełnia dostatecznie swoich obowiązków, ale to nie dowód, żeby potępić w czambuł całe liczne Stow., z którego setki sług uczciwie spełniają obowiązki po naszych domach.

Zdarzają się też nadużycia i ze strony chlebodawców, ale nikomu nie przyjdzie na myśl potępić za to wszystkich chlebodawców.

Tow. św. Zyty, ucząc swych członków spełniania ich obowiązków, przemawia do ich rozumu, serca i sumienia. Od roku usiłują zorganizować sługi ci, którzy przemówią do ich namiętności. Oni na pewno nie będą „kłaść nacisku na klerykalizm" — ale czy to będzie dla społeczeństwa zdrowiej — niech rozstrzygną ci, którzy odmówili sługom sali — na uczciwą oświatę.

Zofia Deryng, Marya Seńkowska, Adolfina Kozłowska, Marya Wysocka, Helena Czapelska, M. Chołoniewska, Aleksandra Rychter, Br. Rychter Janowska, Klotylda Dragasowa, Aniela Szawłowska, Julia Postruska, Włodzimierz Dobrowolski, Bronisława Domaszewska, Jadwiga Olszewska, Zofia Olszewska.

Obecnie mam Zytkę, z której jestem bardzo zadowolona. Luwika Bielańska.

Mam trzecią służącę Zytkę, z której jestem bardzo zadowolona. Zofia Czermińska.

Stanisław Kułakowski, dyrektor biura kolejowego.

Mam Zytkę piąty rok i jestem z niej bardzo zadowolona. Melania Bańkowska.

Od pięciu lat dostarcza mi stow. św. Zyty kucharki i pokojowe, z których zawsze byłam b. zadowolona. Obecnie mam kucharkę rok trzeci. Marya Stachiewiczowa.

Ludwika Kucharska, Marya Bilińska, Zofia Zakliczyna, Anna Smarzewska, Maryla Smakowska, Ant. Machczyńska, Marya Sahaydakowska, Sydonia Dziamska, Jadwiga Lewakowska.

Zawsze mam służące ze stow. św. Zyty i jestem z nich zupełnie zadowolona. Eugenia Lewakowska.

Mam Zytkę od czterech lat i jestem z niej w zupełności zadowolona. Helena Masłowska.

Kronika.

Lwów, dnia 16 czerwca 1906.

Kalendarzyk.

W niedzielę 17 czerwca Adolfa. — Gr. kat. Mytrofana. — Kal. słow. Drogomysła.
Wschód słońca 4·05 zachód 7·57.

W poniedziałek 18 czerwca Marka i Marcelina. — Gr. kat. Dorofteja. — Kal. słow. Długosława.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·57.

We wtorek 19 czerwca Gerwazego i Protazego. — Gr. kat. Hytariona. — Kal. słow. Borzysława.
Wschód słońca 4·05 zachód 7·58.

We środę 20 czerwca Sylweryusza. — Gr. kat. Fteodota świasz. — Kal. słow. Bogna św.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.

— **Minister A. hr. Gołuchowski** uda się w przyszłym miesiącu do Vittel (we Francyi) dla odbycia dorocznej kuracyi. Hr. Agenorowa z ks. Muratów, której stan zdrowia nie jest zupełnie zadowalającym, udała się z Wiednia do Szwajcaryi, gdzie zabawi przez czas dłuższy, a następnie wyjedzie do Paryża.

— **Dr. Biliński**, gubernator banku austro-węgierskiego, obchodził wczoraj, jak już donosiliśmy, 60-tą rocznicę urodzin. Pomiędzy składającymi życzenia jednym z pierwszych był prezydent ministrów bar. Beck, a następnie inni członkowie gabinetu. Także liczne osobistości ze świata urzędniczego, parlamentarnego i literackiego składały dr. Leonowi Bilińskiemu życzenia.

— **Telegramy od ministrów.** Na życzenia, wysłane przez prezydenta m. Lwowa p. Michalskiego do nowo mianowanych ministrów hr. Dzieduszyckiego i dr. Korytowskiego, nadeszły następujące odpowiedzi:

„Prezydent miasta JW. Pan Michalski Lwów. Za nadesłane życzenia proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie. Dzieduszycki."

„Prezydent miasta Lwów. Życzenia miasta Lwowa sprawiły mi prawdziwą radość. Długie lata, które tam spędziłem, tak mnie przywiązały do Lwowa, że z żalem rozstać się przyszło. Proszę wierzyć, że pomyślność i rozwój miasta zawsze najmocniej na sercu leżeć mi będzie. Korytowski."

— **Z poczty.** Przeniesieni: oficyał pocztowy K. Bischof ze Stryja do Lwowa, asystenci pocztowi M. Zimmermann z Sokala do Stryja, A. Sliziuk z Podwołoczysk do Lwowa i K. Płachciński z Leżajska do Lwowa.

— **Z kolei państw.** Inspektor Aleksander Götz, naczelnik urzędu ruchu we Lwowie, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał tytuł starszego inspektora kolei. Równocześnie zamianowany został dotychczasowy zastępca, st. komisarz bud., Józef Geringer, naczelnikiem tegoż ustępu.

— **Reforma Izb adwokackich.** Komisya prawnicza izby posłów, jak z Wiednia telegrafują, załatwiła wczoraj ustawę, zmieniającą postanowienia ordynacyi adwokackiej i uzupełniającą ją. Referentem wybrano dra Ofnera. Zmiany dotyczą głównie następujących punktów: Izby, liczące ponad 1000 członków, mają odtąd posiadać radę dyscyplinarną, składającą się z 22 członków (dotąd 15); senat zaś dyscyplinarny z 9 członków (dotąd 11). Kara pieniężna najwyższa ma wynosić 3.000 kor. (dotychczas 300 kor.) Prawo odwołania ma przysługiwać adwokatom wogóle w razie skazania na karę pieniężną. Izby adwokackie mogą części swych dochodów użyć na wsparcia dla członków lub wdów i sierót po nich.

— **Memoryał Ruskiej Rady.** Wczoraj w izbie poselskiej, jak z Wiednia telegrafują, wręczono każdemu posłowi bez różnicy stronnictw memoryał, zredagowany w języku niemieckim przez Ruską radę we Lwowie. Memoryał ten jest wymierzony przeciwko politycznemu stanowi posiadania polskiemu w Galicyi i domaga się, aby w nowej ordynacyi wyborczej okręgi wyborcze z ludnością ruską miały mniej więcej taką samą ilość mieszkańców, jak okręgi wyborcze z ludnością polską.

Kronika lwowska.

÷ **Z okazyi otwarcia jarmarku krajowego** odbyło się dziś o 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym przy współudziale licznego grona reprezentantów sfer przemysłowych, rękodzielniczych i i. Mszę św. odprawił proboszcz katedry ks. Scherf. Podczas mszy wykonał chór techników mszę Gonnoda.

Dziś o 5 popołudniu, w chwili, gdy oddawaliśmy numer na prasę, nastąpiło uroczyste otwarcie jarmarku. Obecni byli prócz interesowanych, także naczelnicy władz i instytucyj i duże grono publiczności.

÷ **Muzyka kościelna.** W katedrze ormiańskiej w niedzielę 17 bm. podczas sumy, celebrowanej przez ks. arcybiskupa Teodorowicza o 10·30 rano śpiewać będzie chór zakładu im. Torosiewicza ze współudziałem pp. A. Dąbrowskiej-Skowrońskiej, M. Signio, Wieńkowskiego, Boreckiego i Schindlera.

÷ **Odsłonięcie nagrobka M. Szaszkiewicza**, poety ruskiego, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu łyczakowskim, odbędzie się w piątek 29 b. m.

÷ **Dodatek na mieszkanie dyrektorów szkół miejskich.** Sekcya V (organizacyjna) rady miejskiej uchwaliła podwyższyć stałym dyrektorom i dyrektorkom oraz kierownikom i kierowniczkom szkół lwowskich dodatek na mieszkanie rocznie o 240 kor. Przy tej sposobności zrównano dodatek kwaterunkowy dyrektorek i kierowniczek z dodatkiem dyrektorów i kierowników.

÷ **Kurs pisarski.** Termin podań o przyjęcie na nowy kurs pisarski, urządzony przez wydział kraj. upływa nie z końcem lipca, lecz już z końcem czerwca.

÷ **Ruski ruch budowlany** we Lwowie. Budujący się przy ul. Sykstuskiej hotel „Narodna hostynnycia" będzie w lipcu oddany do użytku publicznego. Gmach tow. ubezpieczeń „Dnister" jest już pod dachem. Biura towarzystwa będą tam przeniesione w październiku br.

÷ **Co za porządki?** W ogrodzie ruskiego seminaryum wieczorem około godz. 6 rozpalane jest codziennie jakieś ognisko, które mnóstwem dymu napełnia całą górną ulicę Sykstuską, zmuszając jej mieszkańców do zamykania okien. Możeby kto należy w sprawę tę wglądnął i dokuczliwej tej dla wszystkich okolicznych mieszkańców niewłaściwości zapobiegł.

÷ **Z izby sądowej.** (Opiekun i pupilka.) Rozprawa wczorajsza przeciw oskarzonej o dzieciobójstwo M. Jarmołównej i przeciw T. Lemiszce, uwodzicielowi Jarmołównej, skończyła się wyrokiem uwalniającym. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

(Mordercy dziecka.) Dziś stanęli przed ławą przysięgłych dwaj włościanie, ojciec i syn, jedno imię i jedno nazwisko noszący, Iwan Łada, z Drozdowic, oskarzeni o zbrodnię i współwinę w zbrodni morderstwa. Mianowicie Iwan Łada, syn, miał stosunek miłosny z Pasią Gałuszkówną, którego następstwem było przyjście na świat dziecka. Dziecko to w cztery tygodnie po przyjściu na świat zmarło śmiercią gwałtowną, wskutek otrucia i oparzenia witryolem. Śledztwo wykazało, iż truciznę zadał swemu nieślubnemu dziecięciu Iwan Łada i że uczynił to z namowy i przy pomocy swego ojca, a to, aby nie płacić kosztów utrzymania i aby usunąć przeszkodę do małżeństwa z inną dziewczyną. Obaj podsądni wypierają się winy. Rozprawę prowadzi r. Jasiński, oskarza prok. Swierczyński, bronią adw. dr. Solański i dr. Leistyna. Wyrok zapadnie wieczór.

÷ **Za browningi.** Donieśliśmy przed paru tygodniami o aresztowaniu słuch. polit. p. Nowickiego za skupywanie większej ilości browningów. Otóż wczoraj odbyła się o to rozprawa w sekcyi III sądu pow., zakończona wyrokiem, zasądzającym p. N. na 50 k. grzywny.

÷ **Żydzi** napadli wczoraj na neofitkę, trzynastoletnią M. Stadlerównę, która szła ze swym sądowym opiekunem p. Pakiem i mszcząc się za przejście jej na katolicyzm, obili ją, obili dalej opiekuna p. Paka oraz woźnego sądowego, który próbował żydów odeprzeć.

÷ **Samobójstwo.** Dziś w południe odebrał sobie w parku stryjskim życie wystrzałem z rewolweru Ludwik Jarecki, 60-letni stroiciel fortepianów. Powodem ma być nieuleczalna choroba.

÷ **Dar.** Pp. Schellenberg Artur, Werner Karol i Winiaz Ludwik złożyli na ręce prezydenta p. Michalskiego z okazyi otrzymania obywatelstwa miejskiego 300 koron po połowie na fundusz wzajemnej pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich i dla ubogich miejscowych.

Kronika krajowa.

Wiece i zbory ruskie odbyły się 10 bm. w Lanszynie (p. brzeżański). Referował „dijacz" Baczyński. Omawiano sprawę reformy wyborczej, żądając dla Rusinów 43 proc. mandatów; dalej dyskutowano nad sprawą strajków. Domyśleć się można, że agitatorzy namawiali chłopów do urządzania komitetów strajkowych i szerzenia ruchu strajkowego. Niejaki D. Repecki wzywał zebranych, aby się nie asekurowali w krakowskiem tow. wzajemnych ubezpieczeń, ale w „Dnistrze".

Par. Lewicki i agitatorzy Czorneńki i Hubczak urządzili „wicze" w Iwankowcu (p. Bohorodczany); oświadczono się za równem prawem głosowania. Takie same rezolucye zapadły na wiecach, odbytych w kilku wsiach pow. dolińskiego, oraz w Grabówce, Zawadce i Uhrynowie starym (p. Kałusz). Urabiali „nastrój" znani z różnych wieców agitatorzy: Petro Kohutiak, Barysz, Twerdochlib itp. I. Struchmanczuk urządził „zbory" w Sielcu (p. Podhajce), a Hubczak i Kohutiak wiec w Zabrzeżu (p. Stanisławów). Do „Diła" piszą, że ruch wiecowy w tym powiecie „duże ożywłenyj", a agitatorzy stanisławowscy wygłosili dotąd w różnych miejscowościach około 100 referatów.

P. Hubczak był też i w pow. tłumackim i mówił na wiecu w Jackowcu, że chłopi muszą teraz koniecznie zabrać się do strajku generalnego. Na wiec pościągano też sporo robotników fabrycznych i służby dworskiej. Znani prof. Janiw i stud. Janiw urządzili wiec w Wetlinie (p. Jarosław). Wiec ten urządzono wbrew woli miejscowego parocha, który się nie cieszy względami demagogów.

Nowy postulat „ukraiński". Z jubileuszu gimnazyum brzeżańskiego skorzystali tamtejsi „dijacz" i zwołali byłych uczniów zakładu oraz miejscowych Rusinów na „zbory" w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach. Przewodniczyli par. Horodecki z Wierzbiłowiec i par. Cegielski ze Strusowa, a referował znany dr. Baczyński. Na jego wniosek uchwalono rezolucyę, w której powiedziano między innemi, że „istnienie w Brzeżanach gimnazyum polskiego jest straszną i groźną anomalią". Gdy to gimnazyum było (jak wówczas wszystkie inne w Galicyi) niemieckiem, język ruski miał tam więcej praw, niż polski, a gdy zakład spolszczono, procent uczniów-Rusinów począł się obniżać i ta właśnie okoliczność jest „straszną" i „groźną dla ukraińskiej nacyonalnej przyszłości". Dlatego to brzeżańska „hromada" domaga się natychmiastowego założenia w tem mieście nowego gimnazyum, z ruskim językiem wykładowym i protestuje przeciw stanowisku, jakie większość sejmowa zajęła wobec tego postulatu.

Borba moskalofilów z „ukraińcami" zaostrzyła się ostatnimi czasy. W powiatach: złoczowskim i brodzkim wzmaga się wpływ starorusinów na lud wiejski, który nie chce dawać posłuchu „ukraińskim matadorom i fanatykom". Obecnie „borba" ogarnia i pow. zborowski. Przed kilkoma dniami rozegrała się w Zborowie kampania o ruski bank tamtejszy. Odbywało się tam walne zgromadzenie. Przybyło na nie wielkie mnóstwo włościan, oraz inteligenci obu odcieni. W wielkiej sali domu bankowego znaczną przewagę mieli moskalofile. Oni wybrali przewodniczącego, w osobie par. Mizia. Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto wśród ogólnych oklasków. Gdy te ucichły, dały się słyszeć okrzyki: „hańba!" itp. Okrzyki te wznosili — jak donosi „Halicz." — „popyki-radykały". Ten i ów przybył z „pałamarem" albo z „poddiaczym". Wówczas uczestnicy zgromadzenia natarli na „ukraińców" i wyrzucili ich z sali. Zgromadzenie w dalszym ciągu odbyło się spokojnie, a do rady nadzorczej wybrani zostali księża-starorusini i sześciu poleconych przez nich chłopów i mieszczan.

Ze Stanisławowa donoszą: Staraniem Tow. muz. im Moniuszki wystawiono całą operę Gounoda „Faust", której wykonanie przynosi chlubę temu Tow. muz. Prócz znanych artystek opery lwowskiej p. Kasprowiczowej (Marta) i p. Miłowskiej (Siebel), zasłużyła na szczery poklask uczenica p. Z. Kozłowskiej, pna Stefiówna, która starannem odtworzeniem trudnej partyi Małgorzaty złożyła dowody dobrej metody śpiewu i prawdziwego talentu scenicznego. Dystynkcya ruchów, staranna gra sceniczna, umiejętne wyszkolenie głosu — oto zalety tej młodej artystki, której już teraz rokować można pomyślną karyerę sceniczną. Partyę tytułową odśpiewał bardzo sumiennie p. Bukowski, a „cavatina" w 3 akcie zjednała mu zasłużony poklask. Bardzo dobrze wystudyował swą partyę p. Zathey (Mefisto). Ważniejsze ustępy, artystycznie przez p. Zathey'a wykonane, były szczerze i z uznaniem oklaskiwane. Doskonała kreacya barytonisty p. Ludwiga w roli Walentego znaną jest ze sceny lwowskiej. Za staranne przygotowanie wybornych chórów, jakoteż za całe kierownictwo artystyczne należą się słowa bezstronnego uznania dyr. Tow. muz. p. Wiktorowi Millerowi.

Nowa placówka pracy społeczno-narodowej. Z Felsztyna nam piszą: Wzniosłą i w obfite plony płodną myśl tworzenia Związków chrześcijańsko-społecznych, dążących do zjednoczenia wszystkich klas społeczeństwa bez różnicy stanu — w wspólnej pracy dla dobra narodu, religii i kraju, rzuconą przez Najprzew. ks. biskupa dra Pelczara, przyjęto i u nas z zapałem. Aby Związkowi temu dać silne a niewzruszone podstawy, a zarazem, aby ugruntować stałe jego istnienie postanowiono za staraniem naszego czcigodnego proboszcza ks. Józefa Watulewicza nabyć w centrum miasta położoną realność, „ratuszem" zwaną, drogą drobnych udziałów osób, którym tak dobro narodu i religii, jakoteż dobro miasta leży na sercu. Wrogie miastu, narodowości i religii żywioły starały się różnymi sposobami zamiar ten wzniosły rozbić a przynajmniej wykonanie jego przewlec, lecz gorliwość, energia i zabiegi ks. J. Watulewicza wszelkie pokonała trudności i dziś poszczycić się możemy dopięciem zamierzonego dzieła. Fakt ten budzi tem szersze zainteresowanie się i tem więcej na publiczną zasługuje uwagę, ileże miasto nasze znane i głośne z czasów Herburtowskich, słynie w dziejach narodu polskiego z sławnego zamku obronnego z XVI i XVII stulecia i zachowuje po dziś dzień szczątki pełnej sławy przeszłości w kościele parafialnym, z owej epoki istniejącym, a który chyląc się ku upadkowi, w roku zeszłym dzięki wytrwałej a żmudnej pracy tegoż ks. Józefa Watulewicza, drogą dobrowolnych składek — do pierwotnego starożytnego stanu świetności doprowadzonym został. Niestrudzony ten kapłan patryota i gorliwy orędownik wszystkiego, co wzniosłe a szlachetne, nie cofa się przed żadnemi trudnościami, byle zamiar swój i myśl wzniosłą doprowadzić do skutku.

Ciężka jego praca wobec apatyi i ospałości mieszkańców, da w niedalekiej przyszłości sowite owoce a plonem jej będzie zjednoczenie się wszystkich warstw naszego społeczeństwa we wspólnym lokalu przy wspólnej pracy dla Boga i Ojczyzny; podniesie ona i uszlachetni ducha pracy, poczucie obowiązków przez odczyty, jasełka, przedstawienia amatorskie, ponadto przez rozwinięcie handlu i przemysłu, tworząc w budynku tym odpowiednie lokale na ich umieszczenie.

Żmudnej tej pracy i rozpoczętemu dziełu z całego serca tylko przyklasnąć należy, w tem bowiem mieć będziem dowód niezbity, iż dobra wola, gorliwa praca i jedność — nawet z niczego — wiele stworzyć może ku sławie narodu, chwale Boga, a dobru własnemu. „Szczęść Boże"! zatem temu zbożnemu dziełu. *A. K.*

Oszustki. Z Rzeszowa donoszą: Przed ławą przysięgłych w tut. sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Agnieszce Kalistównej, Katarzynie Lazarowiczowej i Magdalenie Machowskiej, oskarżonym przez prokuratoryę o zbrodnię oszustwa, przez to popełnioną, iż występując w charakterze agentek „słynnej czarownicy z Krakowa", specyalistki w sprawach sercowych i w kojarzeniu małżeństw, posługując się przytem rozmaitymi oszukańczymi środkami, wyzyskiwały łatwowierne i zabobonne ofiary nieszczęśliwej miłości i kandydatki stanu małżeńskiego; za pośrednictwo w tego rodzaju sprawach, wyłudzały one od swych klientek znaczne datki, dochodzące wysokości 100 do 200 koron. Akt oskarżenia wylicza szereg tego rodzaju oszukańczych sprawek. Między innymi Kalistówna, powszechnie „Guścią" zwana, podjęła się doprowadzenia do skutku małżeństwa E. Stopównej, szwaczki z Rzeszowa, z niewiernym kochankiem inżynierem z Jasła za wynagrodzeniem 200 kor. Oczywista bez pomyślnego rezultatu. Dalej Antoninie Wojtunlowej, której mąż utracił posadę w Banku hipotecznym, przyrzekła, że postara się o to, by mąż posadę odzyskał lub otrzymał odszkodowanie w kwocie 100.000 kor., i to bez protekcyi, bez procesów; należało jedynie, w myśl dyrektyw mistycznej czarownicy z Krakowa, przejechać się do Wiednia i na schody gmachu Banku posypać garstkę specyalnego proszku. Proszek ten przy powierzchownej analizie przedstawia się jako mało skomplikowana mieszanina sadzy z cukrem. Za interwencyę w tej sprawie pobrała 165 kor. Minę Laub, gdy się skarżyła przed nią, iż lekarz rzeszowski dr. N. porzucił ją i ożenił się z inną, zapewniła, że przy pomocy wszechmocnej czarodziejki odciągnie go od żony i sprawi, że niewierny się nawróci, porzuci żonę, a jej da utrzymanie. Szkoda L. wynosi 100 kor. Przyrzekła skojarzyć małżeństwo Z. Sochównej z robotnikiem z Zaczernia, z którym S. zawiązała w Prusiech stosunek miłosny. Sochówna zapłaciła za flaszeczkę z białawym płynem, którą spalono uroczyście w obecności Kalistównej i Machowskiej, 210 kor. W podobny sposób wyłudziła mniejsze lub znaczniejsze kwoty od Anny Wereń (200 k.), Maryi Groszek, Katarzyny Żeglickiej, Maryi Piwowar i Zofii Serafin.

Kiedy zdarzało, się że klientki poczynały tracić wiarę w moc cudów i czarów tajemniczych, wówczas fingowała Kalistówna listy, pisane rzekomo do niej przez potężną „czarownicę". W danym razie zjeżdżała do Rzeszowa osobiście córka możnej czarownicy, Maryanny Dziedzic, żona „prokuratora" z Krakowa, Hermina Dec, potwierdzała odbiór pobranych przez Kalistównę zaliczek, plotła niestworzone historye o konferencyach swej matki z djabłem o północy przed zwierciadłem, o gadzie bajecznym, gęsiorze, tuczonym mlekiem i kaszą, udzielała klientkom matki swej w skąpych dozach proszków miłosnych, maści, kropli itp. drogocennych środeczków czarodziejskich. Hojność p. prokuratorowej nawracała sceptyków. Hermina odjeżdżała z pełną kieszenią dalszych zaliczek. Ową prokuratorową była druga oskarżona, żona pom. kancel. z Jasła, Katarzyna Lazarewiczowa. Dalsze oszustwa popełniła K. bądźto sama, bądźto przy pomocy M. Machowskiej.

Rozprawie przewodniczy radca p. Peszkowski, jako wotanci zasiadają dr. Mietelski i radca Gebauer, oskarża zast. prok. dr. Lang. Bronią dr. Pelzling, dr. Krogulski i dr. Kahane. Wszystkie oskarżone winy się wypierają.

W sprawie usiłowanego wymuszenia 3000 kor. na właścicielu dóbr Chmielówka p. Karolu Podlewskim, o czem wczoraj donosiliśmy, przyszły dziś ze Stanisławowa dalsze szczegóły. Właściwym sprawcą jest żandarm Pawłowski, postenführer z Białobożnicy i żona jego Bronisława, siostrzenica Jasińskiego, aresztowanego na poczcie w Stanisławowie przy podejmowaniu przesyłki fikcyjnej, wysłanej przez p. Podlewskiego w celu ujęcia szantażystów. Znaleziono list Pawłowskich do Jasińskiego, w którym ten pisze: „Przy odbiorze trzeba być ostrożnym, bo to ma być prezent, ale ten, co posłał, to może zechce śledzić, kto odbierze, a my nie chcemy, żeby wiedział, dlatego proszę przyjść, aby nikt nie wiedział, co wujcie bierze. Jeżeliby kto pytał, to powiedzieć, że wujcio dostał anonimowy list, więcej wujcio nic nie wie, tylko we czwartek rano święto przyjechać raunym pociągiem do nas. Niech wujcio robi mądrze i pakunku nie otwiera, a opłaci się za drogę i tajemnicę tę opowiem. W czwartek rano będzie Benio czekał przy pociągu. Recepisu nie podpisywać, tylko „Łzy 003 M. Stanisławów, tak, jak adres". Zamiast Jasińskiego z pakunkiem tajemniczym przybyli ze Stanisławowa do Białobożnicy żandarmi, którzy Pawłowskiego i jego żonę aresztowali.

Kronika powszechna.

§ **Zgon nuncyusza.** W Lizbonie zmarł tamtejszy nuncyusz apostolski, mons. Macchi. Był on swego czasu internuncyuszem w Rio Janeiro, a potem nuncyuszem w Monachium. Dla wątłego zdrowia przeniesiony został na południe, do stolicy Portugalii. Mons. Macchi był cierpiącym na piersi; przeżył lat 61. Nuncyuszem w Lizbonie zostanie najprawdopodobniej nuncyusz w Brukseli, mons. Vigo, a nuncyuszem w Madrycie mons. Della Chiesa, dotychczasowy substytut w sekretaryacie stanu. Dotychczasowy nuncyusz w Madrycie będzie odwołany do Rzymu, gdzie wkrótce otrzyma kapelusz kardynalski.

§ **Alicya Roosevelt w Europie** bawi pierwszy raz w swem życiu. Ją i małżonka jej, deputowanego Mikołaja Longworth, przyjmują Anglicy z wielkimi honorami. Ponieważ prezydent Stanów Zjednoczonych nie może przybyć do Europy, odwiedziny córki jego i zięcia dają sposobność do wyobrażenia sobie, z jakimi to honorami przyjętoby samego prezydenta, gdyby on mógł przyjechać do Anglii. Podróż prywatna młodego małżeństwa ma poniekąd znaczenie polityczne, gdyż sam król Edward postanowił uczestniczyć w przyjęciu, danem na cześć pp. Longworthów. Na dworcu londyńskim powitał ich ambasador amerykański wraz z całym personalem ambasady. We wtorek odbyła się w pałacu ambasady przy Victoria-Street 123 recepcya, na którą przybył Edward VII.; następnie odbył się koncert. Na jutrzejsze przyjęcie rozesłano 1000 zaproszeń.

§ **Obrażony majestat Wilhelma II.** Z Gliwic donoszą, że prokuratorya tamtejsza ściga prof. Wincentego Lutosławskiego z Krakowa za obrazę majestatu cesarza niemieckiego.

§ **Jeszcze jedna rewizya procesu Dreyfusa.** Jak z Paryża telegrafują, trybunał kasacyjny rozpoczął wczoraj, z wykluczeniem jawności, rozpatrywanie podania o ponowną rewizyę procesu Dreyfusa.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. szpitalika dzieci p. w. św. Zofii we Lwowie odbędzie się d. 27 bm. o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15 czerwca. 1906 roku o godz. 7. rano. Czerniowce +18·0. Tarnopol —·—. Lwów +16·0, Skole 14·0 Przemyśl —·—. Jarosław +16·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz 14·0 Kraków +13·2 Praga +11·8, Wiedeń +12·2 Semmering—·— Budapeszt +15·8. Ischl +11·4 Riva +15·? Tryest +17·4 Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki

• **Wczorajszy odczyt p. Potockiego** o Grottgerze nie zgromadził zbyt wielu słuchaczy. Dziwna obojętność naszej publiczności, zważywszy na temat odczytu i osobę prelegenta, który dał się poznać tej zimy ze swej erudycyi i barwności, wykładami o malarstwie angielskim w Związku literackim.

I tym razem mówił p. Potocki ze zwykłą swadą, choć czuć było, że jego zapał zmroziła pustka w sali. Na początku zaznaczył prelegent, jakie sądy wydała krytyka współczesna o Grottgerze. Właściwie nie zasługiwała wówczas krytyka na tę nazwę, brak jej było fachowego pogłębienia wobec nie dostatecznych jeszcze wymogów sztuki polskiej na początku 19-go wieku. Sąd o Grottgerze odbiega dwoma krańcowemi orzeczeniami — jedni widzieli tylko artystę-poetę romantyka, drudzy mniej subtelni analizowali talent artysty, krytykując lub chwaląc poszczególne dodatnie lub ujemne jego właściwości. Byli i tacy, którzy podnosili w Grottgerze najwięcej talent illustratora, czem mu czynili wielką krzywdę. Grottger sam tworzył, illustracya zaś jest tylko uwidocznieniem obcego tworu wyobraźni. Literatura o Grottgerze, aczkolwiek obfita treścią, uboga jest materyałem i czeka sumiennego pogłębienia.

Zastanowiwszy się nad fazą rozwoju talentu artysty, musimy przyznać, że kroczył on zupełnie samodzielnie. Jedni odnajdują w jego pracach wpływ malarzy polskich Kossaka, Rodakowskiego; inni szkoły niemieckiej z czasów pobytu w Wiedniu, są i tacy, którzy znachodzą ślady wpływu Delarocha, Verneta. Obecnie skonstatowano, że dla Grottgera byli inni malarze tylko drogowskazami na drodze, ku której on sam kroczył i torował sobie sławę genialnym rozmachem pędzla.

Wielką i niepowetowaną szkodę wyrządza krytyka każdemu malarzowi ową banalną formą analizy podobieństwa i wpływu artysty jednego na innych. Stąd uwaga konieczna, że należy rozszerzyć i pogłębić sąd krytyczny. Zarzucają też Grottgerowi, że malował pobieżnie bez modelu, co jest nieprawdziwe, bo własne listy artysty zawierają ciągłą wzmiankę o modelach, które tylko szkicował. Natchnienie, pomysł, wykończenie tła czerpał z twórczej wyobraźni i wykonywał niezależnie od modelu. To samo czynili malarze angielscy tak zwani Prerafaelici i nadali też sztuce angielskiej prąd nowy ożywczy.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano pięknego wykładu p. Potockiego.

• **IV. Koncert „Lutni"** obejmował, prócz starannie pod kierownictwem p. Konopaska wykonanej trudnej uw. Nowowiejskiego „Swaty polskie", jako nowość piękną baladę Józefa Rheinbergera pt. „Mont-

fort" na chóry, sola i orkiestrę. Ponieważ bliższe szczegóły z życia kompozytora (ur. 1839), treść i wymienienie ważniejszych ustępów muzycznych były podane w starannie ułożonych programach koncertowych, ograniczę się na stwierdzeniu, iż wykonanie tej pięknej kompozycyi w zupełności uważać należy za artystyczne, czego główną zasługę szukać należy w szczerem zamiłowaniu do sztuki i prawdziwej duszy muzycznej wytrwałego w pracy „dyrygenta p. Cetwińskiego. Chóry, owa chluba tego sympatycznego Tow. śpiewackiego, były i wczoraj nader starannie przygotowane a umiejętnie przez dyr. p. Cetwińskiego prowadzone, brzmiały pełno i artystycznie. Partye solowe znalazły odpowiednich wykonawców w p. Markównej (sopran), p. Pfauowej (alt) i pp. dr. Czernym (tenor) i Niżankowskim (bas). Szczególnie zwracały na się uwagę głosy pań Markównej i Pfauowej; ich wiele obiecujący materyał głosowy, umiejętnie wyszkolony, niezawodnie przyniesie obfity plon. Szczere oklaski uznania, nie szczędzone tym paniom ze strony nader licznie w sali Domu Narodnego zebranej publiczności, powinny być tylko miłą zachętą do wytrwania w dalszem kształceniu głosu. gr—

* **Popis wyższej szkoły muzycznej** Jana Skrzydlewskiego odbędzie się w poniedziałek d. 18 bm. po południu o 4 w sali Domu Narodnego. W popisie biorą udział tylko celujący uczniowie i uczenice.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę „Aszantka" i „Milczenie".
W poniedziałek „Karykatury".
We wtorek „Odwieczna baśń".
We środę „Nadzieja" Heiermans'a. Występ Ludwika Solskiego.
We czwartek „Aszantka" Perzyńskiego.
W piątek „Sawantki" Moliera. Występ Ludwika Solskiego.

Repertuar teatru krakowskiego

Sobota „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Niedziela „800 dni" P. Gavaulta i R. Charveya
W poniedziałek „Starościc ukarany" A. Nowaczyńskiego.
W wtorek „Dom lalki". H. Ibsena.
W środę „Hedda Gabler H. Ibsena.
W czwartek „Bolesław Śmiały" S. Wyspiańskiego.
W piątek „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.
W sobotę „Oj młody młody" Al. hr. Fredry (syna)
W niedzielę „Urzędowa żona" A. H. Savage.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Partya socyalno-demokratyczna rozwija znowu straszny terror. O całym szeregu nowych zamachów donoszą z Warszawy. I tak wczoraj popołudniu na ulicy Marszałkowskiej, więc niemal najludniejszej w Warszawie, banda ludzi uzbrojonych w browningi napadła na policyę i zabiła rewirowego oraz trzech rannych; kilka osób zostało przy tej sposobności ranionych. Ponadto na rozmaitych punktach miasta miało miejsce kilka mniejszych napadów i rabunków.

Także i na prowincyi partya ożywiła znowu swoją działalność. W Zgierzu szesnastu zamaskowanych ludzi napadło na urząd pocztowy, zraniło trzech urzędników i jednego żołnierza i uciekło.

— Między rządem japońskim a rosyjskim toczą się rokowania o utworzenie w Warszawie konzulatu japońskiego.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— W Kownie kilku strzałami z rewolwerów ciężko zraniono pomocnika komisarza policyi Bielińskiego. Sprawcy zbiegli.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj już wytknęliśmy postępowanie pism wiedeńskich, a przedewszystkiem półurzędowego „Fremdenblattu", który ze znanych przemówień polskich delegatów dr. W. Kozłowskiego i dr. Dulęby w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej tendencyjnie opuścił najważniejsze ustępy, a zwłaszcza pełne siły i mężkiej stanowczości wystąpienie dr. W. Kozłowskiego przeciw pruskim wydalaniom i pruskim gwałceniom konwencyi pocztowej i zaznaczyliśmy, że jest to nie licujące z godnością półurzędowego organu i jemu niedozwolone bałamucenie opinii publicznej. Pisząc to wczoraj, mieliśmy na myśli nie polską opinię publiczną. Tymczasem obałamucona została także pewna część opinii polskiej. Oto „Nowa Reforma", pisząc o wspomnianej mowie dr. W. Kozłowskiego, wyraża żal, że p. Kozłowski o wszystkiem mówił obszernie i wyczerpująco, a tylko dla poruszenia spraw specyalnie polskich nie znalazł dość czasu i należytej swady oratorskiej i zakaz przekroczenia granicy pruskiej dla obywateli austryackich przypomniał tylko mimochodem, a o wydaleniach Polaków z Prus ani wspomnieć nie raczył, haniebnej zaś szykany przez władze pruskie adresów polskich na listach nie uważał za stosowne napiętnować. Nasi czytelnicy znają omawiane przemówienie dr. Kozłowskiego i wiedzą, że to wszystko, o co „N. Reforma" się upomina, było w tej mowie bardzo silnie i bardzo wyraźnie nietylko podniesione i napiętnowane, ale nawet dowodami poparte. Żałować więc tylko potrzeba, że pismo polskie, czerpiąc informacye w sprawach polskich nie ze źródeł właściwych, ale z tendencyjnie wykoszlawionych źródeł niemieckich i na nich się opierając, buduje fałszywe zarzuty przeciw własnym rodakom. Wyrażamy też przekonanie, że „N. Reforma" zaglądnie do stenograficznych zapisków z posiedzeń delegacyjnych i sprostuje swoje pierwotne nieuzasadnione zarzuty.

Stanowisko, jakie zajmuje węgierska delegacya wobec hr. Gołuchowskiego — pisze „Czas" krakowski — nie pozostawia żadnej wątpliwości, że pp. Barabasz i tow. pragną załatwić rachunki węgierskie z ministrem spraw zagranicznych. Rachunki... jakie? Nikt nie jest w stanie stwierdzić, czy i w jakim kierunku wpływał hr. Gołuchowski na sprawy węgierskie wobec Korony Mimo tego utworzyła się legenda, która przypisuje hr. Gołuchowskiemu zaostrzenie i przedłużenie przesilenia węgierskiego. Dla polityków węgierskich jest ona wystarczającym powodem, aby utrudnić stanowisko kierownika polityki zagranicznej i uczynić je możliwie najprzykrzejszem. Z bardzo nielicznymi wyjątkami uderzyła wczoraj cała prasa węgierska na hr. Gołuchowskiego i domagała się zupełnie wyraźnie jego ustąpienia. Miało to być dopiero przygrywką, jak zapewniano, do głównej bitwy, która miała się rozegrać w poniedziałek w delegacyi węgierskiej, a zakończyć votum nieufności.

Tymczasem jednak — i dobrze się stało — Węgrzy się opamiętali.

Jak dziś telegrafują z Budapesztu wszystkie poważniejsze dzienniki węgierskie wystąpiły zgodnie przeciwko stronnictwu niezawisłości za jego zamiar postawienia wniosku o uchwalenie votum nieufności ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu. „Pester Lloyd" wyjaśnia też temu stronnictwu, że skoro żywi ono jakieś, zresztą niczem nieudowodnione, podejrzenie, że hr. Gołuchowski mieszał się do polityki wewnętrznej węgierskiej, to może tę sprawę poruszyć w sejmie węgierskim, a nie w delegacyach, tem bardziej, że stronnictwo to uznaje i zgadza się z polityką zagraniczną hr. Gołuchowskiego.

Z powyższych głosów prasy wnioskować można, że stronnictwo niezawisłości odstąpiło już od swego projektu, powziętego zbyt gorąco i zbyt pospiesznie. Zapewne jednak hr. Gołuchowski skorzysta ze sposobności i wykaże bezzasadność podejrzeń węgierskich, jakoby przekroczył zakres swego działania.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 16 czerwca 1906.

Delegacye wspólne.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Pittreich przedstawiwszy budżet wspólny w krótkich rysach, który się trzyma ram dawniejszych, prosił o jego przyjęcie. Między innemi gen. Pittreich wskazał na uchwałę delegacyi ustanawiającą rozdział wydatków na wojsko w stosunku kwot; co się zaś tyczy przeprowadzenia tej zasady osiągnięto między obu rządami porozumienie. Przy 38-milionowym kredycie na działa górskie zamówiono do końca roku 1905 haubic za 11 milionów na Węgry, a za 22 mil. na Austryę. Podniesiony projekt utworzenia nowego arsenału nie byłby rentowny, gdyż odnośny przemysł prywatny już znacznie się rozwinął.

Delegat hr. Mikołaj Zichy wyraził zdziwienie, że minister wojny w delegacyi węgierskiej przemawia po niemiecku. Delegat Okolicsany oświadczył, że delegacya odpowiednio do przyjętych zobowiązań musi uchwalić budżet wojskowy, oświadcza jednak, że organizacya, kierownictwo i duch armii wcale go nie zadowalają. Mowca zastrzegł się jednakże, iż zarzuty te nie stosują się do ministra wojny. Hr. Mikołaj Zichy żądał, ażeby minister wojny nie używał tytułu: „Reichs-Kriegs-Minister", gdyż to nie odpowiada ugodzie z r. 1867.

Dr. Weckerle oświadczył, że pertraktacye między obu rządami w sprawie udziału przemysłu węgierskiego w dostawach wojskowych mogą być uważane za ukończone i jest jeszcze tylko różnica w jednym punkcie. O ile przemysł węgierski nie został uwzględniony odpowiednią kwotą w jednej gałęzi, to znajduje się kompensata w gałęzi innej.

Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś przedpołudniem.

Od wczoraj na gmachu ministerstwa węgierskiego w Wiedniu powiewają chorągwie węgierska i chorwacka.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zebrała się dziś o 10 przed południem pod przewodnictwem Bobrzyńskiego.

Del. Tollinger protestował przeciw temu, żeby równocześnie odbywały się posiedzenia komisyj delegacyjnych i izby posłów i wniósł, ażeby posiedzenie komisyi przerwano o godzinie 11.

Wywiązała się dłuższa dyskusya formalna; przemawiali pp.: Bobrzyński, Chlumecky, Kozłowski i inni, poczem wniosek odrzucono.

P. Kozłowski wniósł wybór subkomitetu dla dostaw wojskowych. Przyjęto, poczem przystąpiono do porządku dziennego, tj. dyskusyi nad etatem marynarki.

Rada państwa.

Dzisiejsze posiedzenie

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła izba do dalszej dyskusyi szczegółowej nad pierwszą grupą paragrafów noweli przemysłowej. Przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi i wybrano mowców generalnych.

Po przemowach mowców generalnych Holanskyego za, i Elderscha przeciw obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu prowadziło w dalszym ciągu dyskusyę nad reformą wyborczą. Ciąg dalszy tej dyskusyi w niedzielę.

„Poln. Corresp." dowiaduje się, że Koło polskie zażąda podwyższenia liczby mandatów dla Galicyi wogóle, a dla Polaków w szczególności, jeśliby miało przyjść do podwyższenia liczby mandatów niemieckich i czeskich na podstawie kompromisu, opracowanego przez ministrów Pacaka i Pradego.

Prezes Koła polskiego p. Dawid Abrahamowicz i wiceprezes dr. Michał Bobrzyński odbyli wczoraj po południu dłuższą konferencyę z prezesem ministrów br. Beckiem.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej zajmowała się wczoraj podziałem mandatów w Styryi. Dyskusyi nie skończono. Następne posiedzenie komisyi we wtorek o 5 po południu.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. Przed posiedzeniem Izby zebrali się pod przewodnictwem referenta noweli przemysłowej p. Małachowskiego członkowie komisyi przemysłowej i zapisani do głosu mówcy w tej sprawie celem omówienia sposobu przyspieszenia obrad, aby także inne pilne, a szczególnie t. zw. terminowe sprawy mogły być w czas załatwione. Zgodzono się, żeby do każdej grupy paragrafów zapisywało się tylko czterech mowców, dwóch pro a dwóch contra i ażeby żaden mowca nie przemawiał dłużej, niż 10 minut.

Stanisławów. Z powodu podmycia i częściowego uszkodzenia mostu w km. 70 wstrzymano ogólny ruch pociągów na przestrzeni Diatkowce-Brettler—Szeparowce-Kniaźdwór, kołomyjskich kolei lokalnych, dnia 16 czerwca przypuszczalnie na przeciąg 2 dni.

Z ziem polskich.

Z Mohylowa Podolskiego donoszą nam, że chłopi nie chcą pracować na plantacyach buraków i tytoniu i dopuszczają się już wykroczeń i gwałtów.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Duma w dalszym ciągu prowadziła dyskusyę agrarną. Poseł Syrłonow przypomniał zabranie ziemi Baszkirom, którą sprzedano po 75 kop. za dziesięcinę. Po dziesięciu minutach przewodniczący, który kontrolował długość przemów przy pomocy klepsydry, przerwał mowcy. Następnie przemawiał poseł Jezierski, który domagał się rozdzielenia bezpłatnego pomiędzy chłopów dóbr skarbowych, kościelnych i koronnych.

Interpelacya w sprawie zajść w Białymstoku wywołała ogromne podniecenie. Liczni posłowie wygłosili ostre mowy. Nabokow rzekł, że dano tam sygnał do rozpoczęcia zaburzeń; takiż sam sygnał dano w Kiszyniewie i Homlu. Duma bezzwłocznie musi wystąpić przeciw tej niesłychanej zbrodni. Lewin (żyd) powiedział, że zaburzenia w Białymstoku są decydującą odpowiedzią ministrów na interpelacyę Dumy. P. Żukowski (gub. grodzieńska) powiada, że stosunki między Polakami, izraelitami a prawosławnymi w Białymstoku są wyborne. P. Rodiczew zaznaczył, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, gdyż rząd sam aranżuje zaburzenia antisemickie. Ojczyzna pozostanie tak długo w niebezpieczeństwie, póki będzie u steru obecne ministerstwo. P. Aładin proponuje porządek dzienny, według którego już ustanowiona komisya dla śledztwa co do bezprawnych aktów administracyi ma otrzymać polecenie wysłania dwóch członków do Białegostoku celem stwierdzenia powodów tamtejszych zaburzeń. Po mowie popa Afanazjewa, który zwrócił się przeciw prasie antisemickiej, przyjęto jednomyślnie wniosek Aładina

Petersburg. Parlamentarna frakcya stronnictwa „wolności ludu" postanowiła pracować w tym kierunku, aby Duma nie miała wcale feryj letnich.

Duma a rząd.

Petersburg. Osobistości zbliżone do gabinetu dają do zrozumienia, iż zadaniem i celem Goremykina jest za pomocą biurokratycznych i formalnie prawnych środków znużyć Dumę, sparaliżować jej działalność i zdyskredytować ją, a przygotowawszy odpowiednio społeczeństwo, rozwiązać obecne przedstawicielstwo narodowe i pokusić się o przeprowadzenie nowych wyborów.

Przy obecnym składzie Dumy wspólna praca jej i rządu jest niemożliwa i rozwiązanie izby wisi w powietrzu. Rząd uważa się za dostatecznie silny, by stłumić w danym razie niezadowolenie ludu. W tej chwili chodzi tylko o wykorzystanie najlepszej okazyi do rozwiązania Dumy i cała polityka obecnego gabinetu skierowana jest w tym kierunku. Nie należy zapominać jednak, że wszystko ostatecznie zależne jest od decyzyi cara, a na tę oddziaływują różne nader sprzeczne prądy. Nie ulega jednak wątpliwości, że gabinet Goremykina chce tylko tego jednego, zwyciężyć Dumę choćby za cenę nowych represyj.

Petersburg. Prawie pewnem jest, że car nie będzie sankcyonować ani jednej uchwały Dumy. Obecne usposobienie dworu ma być tego rodzaju, iż car uważa Dumę za zebranie rewolucyonistów. Wątpliwem jest, czy Duma po odroczeniu jeszcze się zbierze. Hr. Witte jako twórca ukazu październikowego jest w zupełnej niełasce.

Petersburg. W Dumie gabinet obecny wniesie przedewszystkiem projekt reform agrarnych i całego szeregu praw natury finansowej, mających na celu zasilenie kasy państwa, która mimo pożyczki bardzo potrzebuje zasiłku. W tych dwóch dziedzinach gabinet jest najlepiej przygotowany do stoczenia walki z przedstawicielami narodu, sprawy finansowe i rolne mają też w gabinecie stosunkowo najlepszych rzeczników w osobach Kokowcewa i Stiszyńskiego, będących dobrymi mowcami.

Program podatkowy rządu.

Petersburg. Nowy program podatkowy, na który zgodziła się rada ministrów, proponuje nowe źródła dochodów, celem pokrycia odsetków i amortyzacyi długów, dalej wydatków wojskowych i strat państwa, poniesionych przez wstrzymanie wypłat, wreszcie na cele zakupna ziemi dla chłopów. W programie tym znajduje się zaprowadzenie podatku dochodowego, podniesienie podatku tytoniowego, ustanowienie podatku od kapitałów, wreszcie rewizya przepisów o podatkach przemysłowych. Projekt podatku spadkowego spotkał się z ostrą krytyką. Ministerstwo nosi się z myślą zaprowadzenia podatku od elektryczności i gazu, z czego spodziewa się znacznych dochodów, z samego Petersburga 3 do 4 milionów. Podatek od cukru uznano za niepożądany.

Terror.

Odessa. Uzbrojeni rewolucyoniści wdarli się do budynku gazety „Krymskij Wiestnik" i z bronią w ręku zmusili zecerów, ażeby złożyli i wydrukowali manifest rewolucyjny. Manifest ten oświadcza, że na wypadek, gdyby rząd dalej prowadził obstrukcyę przeciwko Dumie po 1 lipca br. to proklamowany zostanie teroryzm w całej Rosyi. Naród, kończy manifest, jest zdecydowany przemocą usunąć system rządów biurokratycznych.

Sewastopol. Strajk kolejowy jest rzeczą postanowioną. Wśród ludności panuje panika.

W Odesie stoi wojsko w pogotowiu, a port odeski obstawiony jest artyleryą.

Petersburg. Z powodu ciągle powtarzających się pogłosek o bliskim strajku, rozmieszczono w dzielnicach fabrycznych Petersburga wiele oddziałów wojska i pomnożono znacznie patrole.

Według telefonicznych sprawozdań dzienników panuje w Moskwie ogromne wzburzenie. Prawie codzień odbywają się demonstracye uliczne. Poważniejszych starć z policyą dotąd nie było.

Odessa. Na dzień 18 bm. oczekiwany jest tu wybuch generalnego strajku.

Petersburg. Rząd zawiadomił wszystkie zarządy kolejowe, że przygotowuje się wielki polityczny strajk kolejowy. Rząd wzywa dyrektorów, aby przedstawili urzędnikom, że w razie strajku kolejowego wszyscy, którzy wezmą w nim udział zostaną na zawsze ze służby wydaleni.

Niektóre dworce kolejowe obsadzono już wojskiem.

Bunty w armii.

Petersburg. Organ Struvego „Duma" ogłasza cały szereg sprawozdań o buntach wojskowych w Połtawie, Woroneżu, Wyborgu, Kostromiu i na Dalekim Wschodzie.

Bunty w marynarce.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Według nadeszłej do „Lloyda" depeszy z Port Said, rosyjski parowiec „Korea", który wypłynął z Władywostoku i miał zawinąć do Odessy, został przyholowany do kanału sueskiego. Wojsko, które znajduje się na pokładzie parowca jest w przededniu buntu.

Spadek papierów rosyjskich.

Wiedeń. Renty rosyjskie spadły wczoraj na wszystkich giełdach europejskich dość silnie. Powodem są uporczywe pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu rozprawę ogólną nad programem rządowym.

Dep. Lasies zarzucał rządowi presyę wyborczą i stwierdził, że idee Jauresa znalazły poklask tylko na najskrajniejszej lewicy.

Dep. ks. Lemire wniósł projekt ustawy, żądający zaciągnięcia pożyczki 500 milionów na zakupno ziemi dla bezrolnych.

Dep. Coutant postawił wniosek, ażeby pracodawcom zabroniono płacić zagranicznym robotnikom mniej, niż francuskim.

Dep. Bietry, prezes żółtego syndykatu, omawiał politykę swego stronnictwa wśród gwałtownych protestów ze strony socyalistów, z których kilku zostało przywołanych do porządku. Bietry zaznaczył, że Francya jest jedynym krajem, w którym tylko czerwone syndykaty otrzymują od władz zapomogi. Zarzucał zjednoczonym socyalistom, że chcą wszystko zmonopolizować i wszelką wolność stłumić. Mowa jego wywoływała ciągłe okrzyki ze strony socyalistów, których prezydent izby nadaremnie upominał. Bietry domagał się wreszcie złożenia przez rząd oświadczenia w kwestyi własności.

Parlament włoski.

Rzym. W izbie deputowanych Bronialti, odnośnie do przyjętego przez angielską izbę gmin wniosku w sprawie ograniczenia zbrojeń, zapytał jakie otrzyma instrukcye w tej mierze delegat włoski na drugą konferencyę haską.

Tittoni oświadczył, że jest zwolennikiem tej idei i że może oznajmić, iż delegaci włoscy na najbliższą konferencyę haską otrzymają polecenie popierania tych dążeń. Minister tak dalej mówił: Austro węgierski minister spraw zagr. hr. Gołuchowski w swem exposé, wygłoszonem w delegacyi, gdy mówił o doskonałych stosunkach między Austro-Węgrami a Włochami, oświadczył, że lojalne te stosunki usiłują zakłócić czynniki nieodpowiedzialne. Wyrażenie to jest nader szczęśliwe. Sądzę, że we wszystkich krajach nieodpowiedzialne czynniki tworzą ciągłe niebezpieczeństwo. Rząd musi w stosunkach zagranicznych prowadzić politykę, którą popiera znaczna większość parlamentu i ludności; nie ścierpi on, ażeby nieodpowiedzialne czynniki szerzyły zamieszanie. To jest najlepszy środek do popierania pokoju europejskiego.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dział ekonomiczny.

β **Szkody w sadach**. Z powiatu kosowskiego okolicznych a także z nadgranicznych powiatów bukowińskich donoszą, że po sadach i ogrodach namnożyło się mnóstwo robactwa, które zniszczyło wszystek zawiązek owoców.

Skarżą się także na ogromne rozmnożenie się żab, które obsiadają już łany zboża.

β **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z powodu przepełnienia placów składowych, w stacyi Lwów, zarówno jak i wskutek nadzwyczaj silnego napływu towarów i powolnego odbioru tychże przez adresatów, skraca się, z zastrzeżeniem dodatkowego zatwierdzenia przez ministerstwo kolei żelaznych w myśl postanowień §. 69 (7) regulaminu ruchu — 1) czas wolny od składowego dla odbioru towarów, które kolej uprawnioną jest przewozić w otwartych wagonach ze 4 na 2 dni, i 2) podwyższa się przepisane taryfy składowe na 3 halerze od 100 kg.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 czerwca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·15 do 8·30, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·45 do 5·65, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·60 do 7·80. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·—, groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·25 do 35·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 16 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na październik 16·02—16·04, żyto na maj —·— —·—, na październik 13·44—13·46, owies na maj 00·00—00·00, na październik 13·82—13·84, kukurudza na maj 11·46—11·48, na lipiec 12·92—12·94, rzepak na sierpień 29·10—29·30.

Oferty: tanie.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 16 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 666·25, węgierskiego zakładu kredytowego 807·—, Anglobanku 307·50, Unionbanku 549·50, Banku dla krajów koronnych 435·25, Bankvereinu 550·—, Bodencreditu 1042·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 574·00, kolei państwowych 674·—, kolei południowej 165·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 447·00 kolei północnej 5775, kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 574·75, Rima Muranya 572·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2730.— fabryki broni 588·—, tureckie tytoniowe 411·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 540·00 oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 99·65, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 95·05, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60 4-procent. Banku kraj. 98·90, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·35, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 153·— marki 117·30, ruble 252·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·50.

Przyjechali do Lwowa d. 14 czerwca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. hr. Borkowski z Kapuściniec, P. hr. Łoś ze Lwowa, T. Jaroszowie z Rawy, T. Haszlakiewicz ze Lwowa, dr. W. Ramert z Jarosławia, P. Postępska z Borszczowa, W. Lowy z Wolczy, dr. Lubienlecki ze Skałatu, E. Grossi z Lyonu, O. Kiefer z Spremberga, W. Lewicki z Jasła, J. Seidenstein z Krosna, dr. S. Konera z Lubaczowa, H. Linau z Hamburga, B. Pollak z Wiednia, S. Abgarowicz z Dubienka, W. Schutt z Jaworowa, A. Medeyski ze Skolego, J. Thomas z Pitsburga, W. Barański z Łukawicy.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·20 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany

Taniej jak wszędzie!

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademika 22. 90

Józef Krasnopolski,
Pracownia pozłotnicza,
ul. Łyczakowska l. 40 we Lwowie, wykonuje roboty kościelne, cerkiewne i salonowe, odnawia ołtarze, ambony itp. sumiennie po najniższych cenach. 465

Bona, Niemka, poszukuje posady do dzieci lub na wyjazd z chorą osobą. Bliższa wiadomość: Bazar kwiatowy, Sykstuska 28. 95

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 506

M. Kostiuk i St. Polak, przenieśli swój zakład introligatorski Batorego 28. 94

BALASSA
prawdziwe angielskie
Mleko ogórkowe
jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym.

Nie zawiera żadnych szkodliwych materyj, 2—3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmładniają, piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. — Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje. Flaszka 2 k. Krem ogórkowy 2 kor Puder k. 1·20 i 2·—

Rozsyłka pocztą: 89
C. BALASSA, apteka,
Budapeszt, Erzsébetfalva.
Skład główny we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker. W aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.

W Krynicy
J. Znamirowskiego „Pensyonat Warszawski“,
dawniej „hydropatyczny“
w idealnem położeniu, pierwszorzędny dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymóg komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła opłatnie
147 **Zarząd.**

W Krynicy „Uniwersal“
dom komisyjny-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, ajencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi PT. Gości.

Zalecana 32
przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,

Ponieważ zdarza się, że często oflarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać: ***oryginalny pakiet „Roche“.***

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

„Roche“

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

G. N. 206
Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzech. do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4.

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera apt.,** w składzie materyałów **Al. Hübnera,** i w droguery **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Niespodzianka!

Ucząc się języka francuskiego z **II go kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego“,** napisanego przez **Plato v. Reussnera,** znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tyt. **„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta** przez **Korzona,** wartości **40 koron,** jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce. 456

Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka, Królestwo Polskie, dnia 7 maja 1906 roku.

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL“
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Wagi
wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny, fabryka wag w Pradze, Žižkowie.** 209

Szparagi ogrodowe
pierwszej jakości, świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub **wysyła** takowe za pobraniem pocztowem po najtańszej cenie targowej, Zarząd dóbr Jeana Lubizego w Woli wysockiej o. p. Żółkiew. 410



326

600 koron taniej!

Jeszcze tylko krótki czas kilka **garniturów** salonowych składających się z 1 kanapki, 2 fotele i 4 krzeseł, cena zwykła . . . koron 350

kompletne jadalnie od	490
kilka wspaniałych sypialni w stylu angielskim od koron	650
2 materace druciane najlepsze	50
3 materace włosienne najlepsze	120
2 kołdry najlepsze wełniane	68
4 poduszki najlepsze z puchem miesz.	136
2 jaśki najlepsze z puchem miesz.	14
6 prześcieradeł z najlep. szifonu po 7 k.	42
12 poszewek z najl. szifonu	36
6 poszewek na jaśki z szifonu	8
6 prześcieradeł na pościel	30
1 para kap na łóżka	50
2 pary portyer	50
1 dywan duży na 2/3 mtr.	75
2 dywaniki nad łóżka	72
2 dywaniki przed łóżka	18
2 karnisze mosiężne	22
	koron 2.191

Wszystko razem tylko 1.591 koron.

W tym samym stosunku opust przy nabyciu materyj meblowych, pluszów, dywanów, dywaników, chodników, portyer, firanek, kap na łóżka i stoły, koców, kołder, materaców, tapet itd.
Wszystkie towary najświeższe z pierwszorzędnych fabryk. Dajemy zupełną gwarancyę osobistą. 504

Józef Schuster, Kazimierz Toczyski, likwidatorzy
Spółki Tapicerów lwowskich,
ul. Jagiellońska 3.

Licytację
na bydło w Rzemieniu, mającą się odbyć w dniu 27 czerwca b. r. **odwołuje się.**
Zarząd dóbr Rzemień. 503

Nieustająca rzetelna sprzedaż wszystkich gatunków szlachetnych **rasowych psów**



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów w psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka G (Czechy). Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 33

Główne zastępstwo
na Galicyę i Bukowinę
z siedzibą we Lwowie, poszukuje bardzo dobrze idąca **fabryka wyrobów papierowych i rulonów.**
Zgłoszenia do Adm. „Gazety Narod.“ pod **„Rollenpapier“.** 500

Rok założenia 1864 — Rok założenia 1864

Zakład kamieniarski
Fabiana Hochstima w Krakowie

przeniesiony został **na ul. Poselską 26,** gdzie w umyślnie dla tego celu wystawionym budynku rozszerzył warsztaty dla wyrobów marmurowych **w 10 kolorach,** specyalnie: płyt dla pp. stolarzy, meblarzy, cukierni, masarni, hoteli, restauracyj itp. Ceny **bardzo przystępne.** Przyjmuje też wszelkie reperacye uszkodzonych płyt marmurowych. 292

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652
Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła,



dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena 1 pudełka k. 1·40. ½ pudełka k. —·70. Przeszło 50 lat prawie we wszystkich stajniach używany przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i obfitej dojności krów.

Prawdziwy tylko z marką obok. **Do nabycia w aptekach i drogueryach.**

Illustrow. cenniki bezpłatnie i opłacone, przez główny skład: **Franz Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułg. nadw. dostawca.
Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.



Ulgi w spłatach wedle umowy.

Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spódnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fasonu Olga koron 5·75 do 7·50. Spodnica fasonu Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214



Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.

Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Guttmanna
oryginalne patentowane
Klozety pokojowe



(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. — Bidets, Irrigateurs, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.
Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów 344
L. GUTTMANNA
Lwów, Jagiellońska 8.
Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Płótna i Zefiry

oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do
Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad (Czechy).
40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

Z powodu zwinięcia handlu — przez Wysokie c. k. Władze rządowe dozwolona 225

Zupełna wysprzedaż

Zupełna wysprzedaż!



Zupełna wysprzedaż!

wszelkich gatunków **dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kap na łóżka** i stoły, jakoteż dywanów prawdziwych perskich i oryentalnych, narzutek i portyer wschodnich (Caramanie) **po bajecznie niskich cenach.**
Skład dywanów i artykułów dekoracyjnych
Lwów, ul. Sykstuska l. 11 (Dom Szopena).

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi. Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecającym apetyt, dobrze działającym na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEZENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

540 Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy,
„Pod czarnym orłem“, Praga, Kleinseite 203, Ecke der Nerudagasse.

Wysyłka odwrotna. 1 duża flaszka 2 k., 1 mała flaszka 1 k.

Pocztą za nadesłaniem	1 k. 50 h.	posyła się	1 małą flaszkę
„ „	2 k. 80 h.	„ „	1 dużą „
„ „	4 k. 70 h.	„ „	2 „ „
„ „	8 k. — h.	„ „	4 „ „
„ „	22 k. — h.	„ „	14 „

Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Jan Jhnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie
PIASEK JEST ZŁOTEM
jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do
cegieł,
dachówek, płyt podłogowych i ściennych, **żłobów dla bydła, rur wodociągowych,** studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.
Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.
Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.
Prowadzimy też korespondencyę polską. 700
Maszyny otrzymać można przez:
Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. p.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie (plac Szczepański 6) i we Lwowie (Kopernika 2),

ma na składzie i sprzedaje najtaniej jako wyłączne zastępstwo, znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne

Osborne — **Brony sprężynowe** o 7, 9, 15 i 17 zębach; **Brony talerzowe** o 8 i 12 talerzach.

Adriance — **Kosiarki i Żniwiarki, Wiązałki** z elewatorem i bez elewatora; **Grabiarki.**

Mélotte — **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie**

dostarcza po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach

Wszelkie nawozy sztuczne
z gwarancyą składników nawozowych i pod kontrolą stacyj doświadczalnych:
Superfosfaty
mineralne, kostne, amoniakalne i specyalne.
Mąki kostne
preparowane i parzone.
Mąkę żużlową Thomasa
z gwar. cytr. rozpuszczalności.
Przy wczesnych zamówieniach znaczne ulgi.

Katalogi, cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 458

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.